

MARIA JÓZEF CZUK

ur. 1934; Lublin



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Lublin. Opowieść o mieście, edukacja, szkoła powszechna, Czechówka, Gimnazjum Sióstr Urszulanek, Gimnazjum Sióstr Kanoniczek, FSC, Polmozbyt |

Edukacja i praca zawodowa w Lublinie

Urodziłam się w Lublinie 6 grudnia 1934 roku na Czechówce, w domu koło kościoła mariawitów; kościół istnieje, ale domu już nie ma. Całe życie spędziłam w Lublinie. Do szkoły powszechnej chodziłam różnie, bo to było w czasie okupacji. Miałam ciotkę nauczycielkę, która mnie nauczyła czytać i pisać dosyć wcześnie. W czasie okupacji może z pięć lat chodziłam do powszechnej szkoły siedmioklasowej. W [19]47 roku ukończyłam szkołę powszechną siedmioklasową i zaczęłam chodzić do Gimnazjum Sióstr Urszulanek. Mama sugerowała się tym, że mój tata powiedział – jak rozpacziała, dlaczego on się wdaje w politykę, w jakąś działalność konspiracyjną – że po wojnie to będzie taka Polska dobra, że Marysia będzie chodzić do najlepszego gimnazjum w Lublinie. Mama mnie zapisała do tych urszulanek, bo one były wtedy najlepsze. Ale ja miałam straszne braki, byłam zapóźniona i mnie bardzo ciężko szło. Chodziłam tam tylko dwa lata. Wtedy zresztą była zmiana systemu [oświaty]. Najpierw były cztery lata gimnazjum i dwa liceum, a później [wprowadzono] jedenastolatkę. Ukończyłam tak zwaną „małą maturę”. [Wcześniej] przenieśliśmy się – ze względów finansowych, poza tym raz nie zdałam – do Gimnazjum Kanoniczek na Podwalu. W tym gimnazjum skończyłam swoją edukację w [19]51 roku w czerwcu i poszłam do pracy. Miałam wtedy szesnaście lat, [poszłyśmy] z koleżankami do urzędu pracy i dano nam skierowanie do Fabryki Samochodów [Ciężarowych]. Tu poznałam swojego męża. W [19]51 roku były nakazy pracy, sami młodzi ludzie, ta fabryka się budowała. Tam były szczerze pola, nic nie było, żadnej drogi. W ogóle Lublin był malutki. W stanie wojennym miałam kłopoty, groziło mi zwolnienie, więc mój szef [załatwił to] tak, że ja [sama] się zwolniłam. Pracowałam prawie trzydzieści lat w FSC – od [19]51 do [19]81 roku. Od [19]81 do [19]89 roku przez ostatnie lata przed emeryturą pracowałam w „Polmozbycie” na Mełgiewskiej. Po przejściu na emeryturę dorabiałam sobie w kiosku.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-03-15, Lublin |
| Rozmawiał/a | Wioletta Wejman |
| Redakcja | Piotr Krotofil |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |